

Elżbieta Umińska-Tytoń
Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011, ss. 262

Publikacja E. Umińskiej-Tytoń, wpisująca się w nurt dociekań socjolingwistycznych, jest ciekawą monografią, poświęconą jednej z odmian socjalnych języka polskiego XIX wieku – polszczyźnie salonowej. Wybór przedmiotu analiz jest ze wszech miar słuszny, gdyż – jak zauważa Autorka – zróżnicowanie społeczne i stylowe dziewiętnastowiecznej polszczyzny nie zajmuje wiele miejsca w opracowaniach językoznawczych, a język ówczesnych elit w ogóle nie znalazł się w polu zainteresowań lingwistów. Praca E. Umińskiej-Tytoń zatem nie tylko wnosi nowe fakty w zakresie odmian socjalnych języka tamtych czasów, ale również poszerza naszą wiedzę w dziedzinie bogactwa stylistycznego naszego języka, a także „utrwała odchodzący w przeszłość sposób posługiwania się językiem wyszukany, eleganckim, dbałym o formy” (s. 17).

Krótkiego komentarza wymaga tytuł książki, albowiem Autorka we *Wprowadzeniu* zaznacza (s. 19), że XIX wiek, stanowiący ramę chronologiczną badań, ma charakter umowny. Źródła będące podstawą opisu języka salonów w rzeczywistości obejmują okres od rozbiorów do odzyskania niepodległości. Ustalenie takich cezur E. Umińska-Tytoń tłumaczy szczególnym charakterem okresu zaborów, które miały duży wpływ na sposób funkcjonowania języka, poziom świadomości językowej, a także stabilizację form życia społecznego.

Na osobną uwagę zasługuje dobór tekstów źródłowych, które odznaczają się i różnorodnością, i liczebnością. Autorka uwzględniła – co zasługuje na uznanie – autentyczne dokumenty epoki (pamiętniki i wspomnienia ówczesnych uczestników i obserwatorów życia towarzyskiego), realistyczną prozę artystyczną, poradniki i kodeksy obyczajowe oraz tek-

sty satyryczne. Zestawianie przykładów pochodzących z różnorodnych źródeł pozwoliło ujawnić formy językowe typowe dla badanej odmiany polszczyzny, określić ich wartość stylistyczną, zakres użycia, a także odróżnić autentyczne zachowania językowe od tych, które są przejawem artystycznej kreacji w tekstach literackich.

Ekscerpcję materiału przeprowadziła E. Umińska-Tytoń według trzech kryteriów: tematycznego (bogactwo słownictwa wymusiło ograniczenie leksyki do kilku kręgów tematycznych związanych z życiem towarzyskim epoki), stylistycznego (pozwoliło ono wyłonić formy nacechowane, właściwe dla eleganckiej, salonowej polszczyzny) i ilościowego (wysoka frekwencja form, głównie stałych formuł grzecznościowych czy elementów struktury dialogu, świadczy o ich szczególnym znaczeniu w badanej odmianie językowej).

Rozważania E. Umińskiej-Tytoń koncentrują się wokół następujących problemów: sztuka rozmowy, wykładniki etykiety językowej oraz tworzywo językowe rozmów salonowych. Omówienie pierwszego zagadnienia, dotyczącego sztuki rozmowy, Autorka rozpoczyna od ustalenia relacji między rozmową, dialogiem a konwersacją, słusznie uznając odrębność konwersacji jako gatunku (w celu uniknięcia powtórzeń na określenie konwersacji salonowej używane są w pracy nazwy *rozmowa*, *rozmowa towarzyska*, *salonowa*, *dialog salonowy*). Jak wiemy, rozmowa jako rodzaj komunikacji bezpośredniej, twarzą w twarz, to nie tylko przekaz słowny. Przebieg i charakter rozmowy zależą od elementów, które można nazwać niewerbalnymi sposobami przekazywania informacji. W XIX wieku zachowania językowe w dużym stopniu zależały od dobrych manier, którym Autorka poświęca jeden z podrozdziałów rozprawy. O roli, jaką odgrywały zasady dobrego wychowania w owym czasie, niech zaświadczy takie oto zdanie, wyjęte z recenzowanej publikacji: „Znajomość form towarzyskich bywała miarą wartości człowieka” (s. 33). Ilustracją tego, jak bardzo ceniono znajomość form towarzyskich na dziewiętnastowiecznych salonach, jest bogate słownictwo, zapożyczone i rodzime, nazywające reguły zachowania, np. *bon ton*, *comme il faut*, *etykieta*, *galanteria*, *maniera*, *savoir-vivre*, *konwencja*, *politura*, *polor*, *kindersztuba*, *obejście*, *układ*, *ułożenie* itp. Przywiązanie do tego swoistego *savoir-vivre’u*, będącego wyrazem wykształcenia, uprzejmości i szacunku dla drugiego człowieka, słabnie od połowy XIX wieku. Krytycy rygorystycznego stosowania form towarzyskich zarzucają takim zachowaniom przerost formy nad treścią, a sztywne re-

guły zachowania coraz częściej postrzegane są jako „krępujące i uciążliwe” (s. 35).

Do opisu zasad dobrego zachowania, obowiązujących podczas rozmowy, E. Umińska-Tytoń stosuje pojęcie komunikacji niewerbalnej, która obejmuje „zachowania kodowane i dekodowane w obrębie społecznie uznanego systemu sygnałów, bądź też inne, kodowane intencjonalnie” (s. 37).

Najważniejszym systemem komunikacji niewerbalnej jest komunikacja wzrokowa, której autorzy kodeksów dobrego zachowania poświęcają najwięcej miejsca. Przepisy regulujące komunikację wzrokową koncentrowały się przede wszystkim na ekspresji twarzy, np. mimika miała wyrażać uczucia pozytywne, a ukrywać emocje negatywne. Istotny był również kontakt wzrokowy, świadczący o zainteresowaniu rozmówcą i jego sprawami. Ważną rolę odgrywały gesty i postawa ciała, np. ukłon czy podanie ręki to konwencjonalne gesty przy powitaniu i pożegnaniu. Nie wskazano natomiast nadmiernej gestykulacji, zalecano panowanie nad nią, elegancję i umiar. Takie zachowania właściwe były osobom wysoko urodzonym i o nienagannych manierach. Do innych elementów ze sfery komunikacji wzrokowej należy m.in. opanowanie w sposobie poruszania się, zachowanie dystansu wobec rozmówcy czy też strój stosowny do okazji.

Kolejnym systemem komunikacji niewerbalnej, omówionej w recenzowanej monografii, jest komunikacja słuchowa, obejmująca zalecenia dotyczące modulacji głosu (odpowiedni ton i wysokość głosu, głośność oraz tempo mowy). Istotna była również barwa głosu, stąd też np. młode panny namawiano do kształcenia głosu, by nadać mu miękkość brzmienia.

Najmniej miejsca dziewiętnastowieczne kodeksy obyczajowe poświęcają komunikacji pozawzrokowej obejmującej dotyk (niewskazany), punktualność i przestrzeganie zwyczajowych terminów, a także porę i czas trwania różnego rodzaju wizyt.

Ważnym składnikiem rozmowy towarzyskiej było również milczenie. Reguły dobrego zachowania zalecały m.in. „słuchać uważnie, cierpliwie, nie przerywać mówiącemu, a więc milczeć, gdy on mówi” (s. 47).

Interesującą część pracy stanowi rozdział poświęcony tematyce konwersacji salonowych. Umiejętność „zawiązania rozmowy” i wybór odpowiedniego tematu – takiego, który zainteresuje wszystkich uczestników rozmowy – było wielce pożądaną sztuką życia towarzyskiego. Te-

maty konwersacji wiązały się wyłącznie ze sprawami miłymi, przyjemnymi i ciekawymi, gdyż celem rozmów salonowych była rozrywka i zabawa. Z reguły nie zgłębiano i nie roztrząsano poruszanych kwestii, ponieważ kobiety, które tworzyły centrum salonowego życia, nie posiadały gruntownej wiedzy, by zrozumieć niuanse podejmowanych zagadnień. Stąd też mówiono dowcipnie, lekko, barwnie, acz bez wnikania w szczegóły.

Do klasycznych tematów salonowych konwersacji należały: pogoda (zazwyczaj na początku rozmowy), literatura, teatr, sztuka, podróże, obce kraje, rozrywki, np. sport, polowania, pojazdy, uprawa kwiatów, ogrody, konie i wyścigi, moda (ten temat dominował wśród pań), kobiety (ten z kolei zarezerwowany był wyłącznie dla mężczyzn). W męskim gronie rozmawiano również o polityce, gospodarce, nowoczesnej technice i ekonomii. Przedmiotem konwersacji były również nowinki, plotki, stosunki towarzyskie i koligacje.

W salonie literacko-artystycznym prowadzono nieco inne rozmowy. Skupiały się one głównie na literaturze, sztuce, nauce, muzyce, religii, a także prezentacji własnych dokonań artystycznych.

W dziewiętnastowiecznym kodeksie zachowań salonowych istniały również zakazane tematy, do których można zaliczyć kontakty damsko-męskie. Macierzyństwo i czas ciąży z kolei objęte były dyskrecją, nie stosownie było rozmawiać również o chorobach i dolegliwościach. Biologiczna sfera człowieka także była objęta obyczajowym tabu, podobnie tematy dotyczące prywatności rozmówcy, szczególnie nie na miejscu były pytania o majątek, interesy, kłopotliwe szczegóły życia rodzinnego.

Innym zagadnieniem omówionym w rozprawie E. Umińskiej Tytoń jest struktura rozmowy towarzyskiej, która składa się z początku rozmowy (nawiązanie kontaktu), kontynuacji, polegającej „na podjęciu zaproponowanego tematu i podtrzymywaniu go aż do wyczerpania”, oraz zakończenia rozmowy. Siłą napędową każdej konwersacji były pytania, które inicjowały rozmowę, a także ją podtrzymywały.

Ważnym elementem salonowego życia była elegancja, w tym także elegancja językowa. Na salonach dbano o urodę i staranność języka narodowego, stąd też wypowiedzi bywalców salonów charakteryzowały niecodzienne środki językowe, właściwe stylowi artystycznemu. Autorka, analizując ten aspekt konwersacji, omawia następujące zjawiska: eufemizmy, sposób formułowania sądów i opinii, elementy stylu artystycznego, zręczne powiedzenia i komplementy.

Ostatnim zagadnieniem, dotyczącym sztuki rozmowy, opisanym w pracy E. Umińskiej-Tytoń jest problem wyrażania emocji, które nie były mile widziane na salonach. Należało ich unikać i w zachowaniu, i w języku.

Drugie obszerne zagadnienie, podjęte w recenzowanej monografii, to wykładniki etykiety językowej. Aby ukazać dominujące cechy językowego *savoir-vivre'u*, które obowiązywały w dziewiętnastowiecznych sferach wyższych, Autorka analizie poddała trzy zagadnienia: repertuar i zasady stosowania form adresatywnych, formy nazywające osobę trzecią oraz wybrane akty mowy o funkcji grzecznościowej. Wśród form adresatywnych E. Umińska-Tytoń wyróżnia: formy adresatywne zawierające imię (stosowane w kontaktach familiarnych); formy adresatywne zawierające nazwisko (używano ich wtedy, gdy rozmówca stał niżej w hierarchii społecznej); nazwy pokrewieństwa i powinowactwa w roli adresatywów (używano ich w rozmowach, których uczestnicy byli rzeczywistymi krewnymi); tytuły rodowe, które w funkcji wokatywnej używane były między rozmówcami równymi sobie; nazwy urzędów (w funkcji adresatywnej miały szeroki zasięg, stosowano je jako wyraz grzecznego dystansu); staropolskie formy adresatywne, np. (*w*)*asan/acan(i)*, *waćpan*, *aspan*, *waść*, *aśćka* i inne. Funkcję grzecznościową pełniły także formy 2. osoby lp., 3. osoby lp. i 2. osoby lm.

Formy adresatywne w wypowiedzi zajmowały trojaką pozycję: inicjalną (pełniły funkcję fatyczną, wyznaczały ton rozmowy, określając jej charakter, który mógł być oficjalny, potoczny, rodzinny lub intymny), wewnątrz wypowiedzenia (pełniły te same funkcje co w pozycji inicjalnej), końcową (podyktowane były względami grzecznościowymi).

E. Umińska-Tytoń podkreśla, że stosowanie form adresatywnych, szczególnie rozbudowanych, nadawało wypowiedzi uprzejmy, wyszukany, a co najważniejsze grzeczny charakter. Bogactwo tego typu form i sposobów ich użycia umożliwiało modelowanie relacji między rozmówcami, poprzez „stopniowanie dystansu lub związków emocjonalnych” (s. 149).

Zasady etykiety językowej regulowały również sposoby mówienia o osobach trzecich, np. nie wolno było używać zaimka *on*, *ona* lub samego tytułu bez *pan*; arystokratów identyfikowano za pomocą formuły zawierającej tytuł rodowy, który zwykle poprzedzał imię i nazwisko; wobec osób, które nie posiadały tytułów arystokratycznych, stosowano formy *pan(i)*; z kolei służba domowa zwykle identyfikowana była wyłącznie imieniem.

E. Umińska-Tytoń w dalszej części tego rozdziału omawia językowe formuły grzecznościowe, w tym formuły powitalne (np. *dzień dobry, dobry wieczór, witam, witaj, niech będzie pochwalony*), formuły pożegnalne (np. *bądź zdrow, upadam do nóg, żegnam, dobranoc, do widzenia, adieu*), przedstawianie się i przedstawianie kogoś, przeprosiny, prośby, zaproszenia i inne formy.

W recenzowanej pracy ostatnim zagadnieniem poświęconym etykietce językowej są strategie grzecznościowe. E. Umińska-Tytoń zbadła najlepiej poświadczone w tekstach źródłowych autonomiczne akty mowy o charakterze grzecznościowym, np. *wolno wiedzieć, chciej kupić, pozwól powiedzieć, mieć zaszczyt/honor* itp. Autorka w taki oto sposób tłumaczy potrzebę stosowania tego typu formuł: „Grzeczne, eleganckie mówienie nie mogło sprowadzać się do samego przedmiotu rozmowy; nie sposób było bez żadnych wstępów postawić pytanie, wyrazić własną opinię, nie mówiąc już o sformułowaniu prośby, zaproszenia czy innego aktu grzecznościowego” (s. 186).

Analityczną część pracy zamyka rozdział poświęcony tworzywom salonowych rozmów. Pierwszy podrozdział tego fragmentu rozprawy to alfabetycznie ułożony słownik, zawierający leksykę związaną z realiami życia warstwy wyższej, czyli ludzi przywiązanych do luksusu i zbytku. Słownictwo ujęte w tej części nie było w ogólnopolskim użyciu, stanowiło natomiast charakterystyczny element języka arystokracji. Podkreślić należy, że ów słownik Autorka opatrzyła obszernym komentarzem językoznawczym.

E. Umińska-Tytoń z całości materiału leksykalnego wyodrębniła kilka kręgów tematycznych: nazwy różnych spotkań towarzyskich, np.: *asambl, bal, cercle, fajf, herbatka, piknik, raut, wieczorek*; nazwy uczestników życia towarzyskiego, np. *aranżer, arystokrata/ka, dama, danser*; słownictwo nazywające relacje międzyludzkie, np. *koligacja, koneksja, mariaż, parantela*, oraz leksemy dotyczące dobrych manier, np.: *bon ton, dystynkcja, elegancja, formy, galanteria, pas, takt*.

Ten krótki przegląd przykładów, wybranych z recenzowanej monografii, pokazuje istotną cechę języka badanej grupy społecznej, a mianowicie większa część zebranego słownictwa to zapożyczenia z języków obcych. Wyrazy rodzime stanowią mniej niż 1/3 całości materiału. Najliczniej poświadczone są galicyzmy (43%), następnie latynizmy (15%) i anglicyzmy (6%). Zapożyczenia z innych języków (perski, hiszpański, grecki, woski itd.) to także 6% całości.

Drugi podrozdział tej części pracy uwzględnia s frazeologizowane wyrażenia, zwroty, frazy, np.: *ad patres*, *bywalec salonowy*, *czynić widocznym*, *dać/dawać zdanie*, *galicyjski hrabia*, *jechać do wód*, *otworzyć dom*, *wielki pan*, *(ktoś) z dobrego domu*, *zabrać znajomość*, wśród których dominują kalki z języka francuskiego.

W rozdziale poświęconym frazeologii znalazły się także przysłowia, które w języku wyższych warstw społecznych pojawiają się sporadycznie, jeżeli pochodzą z polskiej tradycji. Arystokracja znacznie chętniej używała przysłów francuskich.

Ostatni fragment części materiałowej poświęcony został udziałowi języków obcych w konwersacji salonowej. Jak łatwo można się domyślić, największą popularnością na salonach cieszył się język francuski, który pełnił funkcję prestiżową, nobilitującą, podkreślającą granice społeczne. E. Umińska-Tytoń wskazuje również inne funkcje języka francuskiego: w warunkach zaborów znajomość tego języka „pozwaliała utrzymywać kontakt z zachodnim światem nauki i kultury” (s. 234), dzięki niemu można było również uchylać się od używania języków zaborców, ponadto rozmowy prowadzone w języku francuskim zapewniały dyskrecję – służba często obecna w salonach nie znała francuskiego. Ponadto francuskie określenia traktowano jako eufemizmy, używano ich wtedy, gdy „z jakichś względów cisnęły się na usta wyrazy niestosowane” (s. 234). Autorka omawia również zagrożenia dla języka polskiego, wynikające z nadmiernego nacisku na kształcenie sprawności w języku francuskim, np. brak umiejętności posługiwania się ojczystym językiem.

Drugim językiem używanym na dziewiętnastowiecznych salonach był angielski, którego znajomość nie wynikała wyłącznie ze snobizmu i mody. O jego użyciu decydowały względy praktyczne, handel z Anglią, a także „korzystanie z jej doświadczeń w organizacji produkcji wielkoprzemysłowej” (s. 244). Z tego też powodu angielskim posługiwano się głównie w sferach bankiersko-burżuazyjnych. Podkreślić należy, że angielski przez cały wiek XIX był językiem ściśle elitarnym.

Wnioski końcowe obejmują syntetyczne, podsumowujące omówienie trzech problemów. Pierwsze zagadnienie dotyczy grzeczności jako dominanty salonowych zachowań językowych, drugie – estetycznej wartości języka salonów i trzecie – prestiżowej funkcji języka.

Przyjęta przez E. Umińską-Tytoń kompozycja pracy jest bardzo przejrzysta i uporządkowana, nie tylko pozwala w pełni ukazać zebrany materiał, ale także eksponuje najważniejsze, najbardziej charakterystyczne

cechy językowe badanej grupy społecznej. Należy zaznaczyć, że formułowane przez Autorkę wnioski logicznie i bezpośrednio wynikają z precyzyjnej analizy niezwykle ciekawego materiału. Sposób, w jaki Autorka przedstawia wyniki badań, sprawia, że książkę czyta się z dużą przyjemnością, co jest dodatkową wartością pracy. Ta bardzo interesująca rozprawa łączy rzetelną analizę materiału z klarownością wyводу, przekonująco sformułowanymi wnioskami i wysokim poziomem języka i stylu. Z pewnością spotka się z dobrym odbiorem wśród szerokiego grona czytelników.

Beata Kuryłowicz
Uniwersytet w Białymstoku